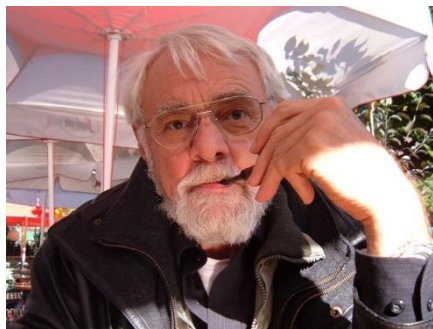


Zamyślenia



Fot. Andrzej Dębowski

Hej, kolęda, kolęda...

Pastorałka... jako kolęda jest usadowiona jakby w drugim rzędzie polskich kolęd, a przecież dusza tych utworów to sama poezja, jej tchnienie pozostaje też modlitwą łączącą się z tchnieniem najwyższej Myśli, jest wołaniem i hymnem dla narodzin Chrystusa. Pastorałki mają określony kształt poetyckiego słowa, może nieco rubasznego, ale tworzącego właściwy w swej postaci wizerunek Bożej Dzieciny w świecie daleko od wielkich miast. Jest w tych, czasami prostych pastorałkach, niejako analiza poetyckiego słowa tych prostych osobowości ludu, zakorzenionego w swym małym, ciasnym świecie, który być może nie spełnia oczekiwań wytrawnych znawców poetyckiego słowa. Jest to język prosty, lakoniczny, z tym wolnym od uniesień zapisem chłopskiej intuicji. Słowem ogromne prostota słów i skojarzeń płynących prosto z serca. Taka też jest melodyka utworów. Jak wszędzie tak i tutaj bywają fale mody, fale uznania. Jest też faktem, że nasze polskie kolędy są najpiękniejsze na świecie. Takie są też pastorałki, których mnogość nigdy nie została policzona. Większość z nich jest bez nazwisk, tak autorów tekstów, jak i opracowań muzycznych. Są psalmami wyobraźni ludowej, psalmami prostoty wiejskiej i chłopskiej filozofii życia. Wyobrażam sobie jak ongi wyśpiewywane były takie kolędy w wiejskich kościołach, kiedy nie było elektryczności, a zimy bywały ostre, z kopami śniegu, przez który należało brnąć po kolana w mgle i szronie, a wszystko było skute mrozem. W chłodnych nawach wyśpiewywano dla własnej radości z narodzin Pana pastorałki pełne prostoty. Wyśpiewywano obrazy wydarzeń betlejemskiej nocy, ciężącymi nad latami niewoli, niepokodzenia się z losem, prosząc Dzieciątka w pokornym śpiewie o zmianę chłopskiej doli. Piszcząca w tym zaśpiewie bieda okrutna, ale też chłopska przekora, że niebo sprawi rychło zmianę losu.

A te nasze święta? Czy panująca zaraza wszystko zmieni? Po raz pierwszy nie cieszą mnie te święta. Nawet pod choinkami w lesie czai się jakaś otchłań. „Bywają dni, kiedy życie przestaje smakować jak u Camusa. Żyć dalej – to grzech, jak pisała w swoich pamiętnikach

Anna Kamieńska – anioł poezji polskiej. Hej, kolęda! Gdzie się ukryłaś, kolędo?

Kazimierz Iwosse



Iwona Pinno

Pastorałka

Zmierch się kładzie hen po polach
ciszę gra
pieśnią dzwoni mróz dokoła
bieli dach
wschodzi gwiazda Betlejemka
na niebie tuż
i anieli w glorii chwały
zwiastują już

Święta noc się rozpoczyna
pastuszkowym graniem
idą święci wystrojeni
radosnym śpiewaniem
niosą złoto i kadzidło królowie
Panu Bogu zrodzonemu we żłobie

A w ubogiej mojej chacie
pachnie barszcz
bieli się opłatek w sianie
świecy blask
stół obrusem ozdobiony
zaprasza nas
do dzielenia się radością
w wigilijny czas

Płynie już kolęda święta
nad tatrzańską granicą
idą wszyscy wystrojeni
radosnym śpiewaniem
świerki śniegiem otulone wysoko
stoją by skłonić się Panu głęboko

Ernest Bryll

Piosenka kolędników

Przez śnieg grudniowy
Przez deszcz lodowy
Przez świat śmiertelnie biały
Idziemy sami
Niosąc pytanie
Kto jesteś Polak mały

Nad nami gwiazda
Nie bardzo jasna
Wiatr nas za gardło ścisnął
Chrypiąc śpiewamy
Odpowiadamy
Ta ziemia
Mą ojczyzną

Takie pytania
Bolą jak rana
Kto z was odpowie szczerze
Myśmy zmęczeni
Sami nie wiemy
W jaką Polskę
Wierzyć

Bądźmy dla siebie bliscy, bo nas rozdzielają

Bądźmy dla siebie bliscy, bo nas rozdzielają
I co chwila nam ziemia pęka pod stopami
A te okrawki
Kraju, na których stoimy
Z hukiem od siebie w ciemność odpływają

Bądźmy dla siebie bliscy, kiedy się boimy
Gdy byle kamyk może poruszyć lawiny
Bądźmy dla siebie bliscy, kiedy ciemne góry
Odpychają nas nagle swoim ciałem zimnym
Bądźmy dla siebie wierni, kiedy rosną mury

Bo tyle w nas jest siebie, ile ciepła tego
Które weźmiemy od kogoś drugiego
A drugi od nas weźmie i w sobie zatai
Bądźmy dla siebie bliscy, bo nas rozdzielają.

Póki dla nas światelko się pali

Póki dla nas światelko się pali
To nie lękaj się, czy jutro błysnie
I tak kiedyś dłonią ze stali Ktoś nam naszą
świeczuszkę zaciśnie

Ale teraz w jej blasku ciepłutkim
Widzę twoje oczy wpółuśpione
I iskiarki w źrenicach cichutkie
I nad głową lampę jak koronę

I za oknem wiatr i dym z miasta
I że idzie ktoś – a stukanie
Po chodniku jest jak kropel padanie

Jeszcze świeci w naszym oknie gwiazda.